

stoi w sprzeczności z wymogami chowu. Wręcz przeciwnie, właściwe podejście do nich sprzyja uzyskiwaniu jak najlepszych wyników produkcyjnych.

Stosunek człowieka do zwierząt kształtuje się pod wpływem wielu czynników. Jest na pewno wynikiem zdobytej wiedzy i osobistego doświadczenia życiowego. Zmienia się wraz z rozwojem kulturowym i cywilizacyjnym społeczeństw. Pozostaje pod wpływem religii i wierzeń. W kręgu kulturowym, w którym my dziś żyjemy, nastawienie ludzi do zwierząt również podlegało ewolucji. Pierwszą racjonalną próbę wyjaśnienia relacji człowiek – zwierzę znajdujemy u Arystotelesa, który w swojej całościowej koncepcji świata określa człowieka jako zwierzę rozumne. Arystoteles wykazywał, że rodzajowo człowiek należy do świata zwierząt, a różni się od nich rozumem. W kulturze wyrosłej w krajach basenu Morza Śródziemnego zwierzęta na ogół były podporządkowane człowiekowi, który panował nad nimi, decydował o ich losie i sposobie wykorzystania. Najjaskrawiej wyraża się to w mechanicyzmie, kierunku filozoficznym zapoczątkowanym przez Kartezjusza, według którego zwierzę przyrównywano do maszyny. Kartezjusz widział w zwierzętach bezduszne mechanizmy, które można było poddawać nawet okrutnym torturom i eksperymentom medycznym. Podobne stanowisko reprezentował Kant, który twierdził, że ludzie nie mają żadnych

powinności wobec zwierząt, jako istot pozbawionych samoświadomości. Zwierzęta są tylko środkami do celu, celem zaś jest człowiek. Oświecenie budowało człowiekowi ołtarze, wychwalało jego rozum, a poniżało zwierzęta. Najlepiej widać to w malarstwie – obrazy z tego okresu przedstawiają zwykle zwierzęta leżące u stóp człowieka. Generalnie do XIX wieku, w którym odnotowano znaczący rozwój nauk biologicznych, w filozofii i kulturze dominowała teza o różnicy jakościowej między człowiekiem i zwierzęciem. Rozwój nauk biologicznych, wraz z teorią ewolucji, sprawił, że relacje pomiędzy człowiekiem a zwierzętami zaczęto budować na innych zasadach. Człowieka ujmowano jako zwierzę, traktując go z jednej strony jako roślinożercę lepszego od dawnych ssaków roślinożernych, albo z drugiej strony – nawet jako nagą małpę, drapieżcę sprawniejszego od swoich przodków.

Na tym tle warto postawić pytanie: Jaki jest stosunek do zwierząt nas, ludzi żyjących w XXI wieku? Wysoka pozycja człowieka w biosferze, pod wieloma względami niezwykle wyjątkowa, nie daje żadnych przesłanek do nieludzkiego traktowania zwierząt, które są istotami żywymi, wrażliwymi na ból i cierpienie. Stosunek człowieka do zwierząt jest często uznawany za miarę jego człowieczeństwa, względnie jego upadku i destrukcji.

Dogoterapia – nowy kierunek użytkowania psa

Cz. 2. Analiza zachowania psów podczas pracy

Magdalena Białas, Małgorzata Goleman

AR w Lublinie

Dogoterapia stosowana jest w pracy terapeutycznej z niepełnosprawnymi dziećmi i dorosłymi. Korzystnie oddziałuje na sferę psycho- i socjofizyczną osób chorych. Pomaga im otworzyć się na świat zewnętrzny, przełamać lęki związane z nawiązywaniem bezpośredniego kontaktu z ludźmi oraz stymuluje rozwój zmysłów, tj. wzroku, słuchu, dotyku i węchu. Psy pracujące w dogoterapii powinny być zrównoważone, łagodne, cierpliwe, odporne na niespodziewane dźwięki, lubiące kontakt z człowiekiem, ufne i przyjazne w stosunku do osób obcych, tolerujące natarczywe pieszczoty oraz podporządkowane przewodnikowi.

Obserwacji poddano 10 psów Fundacji „Razem w świecie”, przyuczonych do pracy z dziećmi. Turnus rehabilitacyjny (10-dniowy) dla dzieci z deficytami rozwoju został zorganizowany przez Międzynarodowy Instytut Neurokinezyjologii Rozwoju Ruchowego i Integracji Odruchów w Warszawie. Zajęcia

z dogoterapii zostały przeprowadzone przez Fundację „Razem w świecie”, założoną przez Krzysztofa Szymańskiego i odbywały się w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Krynicy Górskiej.

Do dogoterapii użyto psów ras: golden retriever (8,5-letni pies i 1,5-letnia suka), labrador retriever (3 psy w wieku: 3,5 roku, 2 lata i 1 rok oraz 1,5-letnia suka), border colie (5-letni pies), bolończyk (10-miesięczny pies), shi tsu (4-letni pies), mieszańców (1-letnia suka).

Psy w zależności od wieku i doświadczenia pracowały od 2 do 4 godzin dziennie, w cyklach 30-minutowych przedzielonych odpoczynkiem. Psy starsze i doświadczone mogły pracować nawet do 3 cykli 30-minutowych pod rząd, z analogicznie dłuższą przerwą na odpoczynek. Psy młode, wdrażane do pracy, pracowały 30 minut z jednym pacjentem, a następnie odpoczywały od 30 minut do 1 godziny.

Ogólnie w dogoterapii uczestniczyło 46 dzieci. W jednym pomieszczeniu odbywały się zajęcia czterech grup terapeutycznych; każda grupa składała się z przewodnika z psem i dziecka z opiekunem prawnym. Psy miały swoje wyodrębnione miejsce (kocyk), gdzie mogły się położyć i napić wody, gdy miały na to ochotę.

Metody terapii

Zajęcia polegały na zabawie dzieci z psami, np. rzucanie piłki, chowanie i szukanie jej, spacerowanie z psem, wycieranie psa po spacerze (gdy była taka potrzeba), czesanie, głaskanie psa, przytulanie się do niego, rozróżnianie i wskazywanie jego części ciała, karmienie psa – psy specjalnie nie były rano karmione, aby miały motywację do zabawy, w czasie której nagradzano je ziarenkami suchej karmy (patrz fotografie).



Omówienie wyników

Psy były dobierane indywidualnie do potrzeb dziecka, np. dziecko z syndromem ADHD potrzebowało psa spokojnego, aby się przy nim wyciszyć i uspokoić, natomiast dziecko z autyzmem – psa aktywnego, aby mogło wykazać choć minimalne zainteresowanie światem zewnętrznym. Ważny był też wygląd psa; niektóre dzieci wolały psa o jasnym umaszczeniu, a inne – o ciemnym. Dzieci, które odczuwały lęk przed psami szybciej akceptowały psa małego, a inne wręcz odwrotnie – bezpiecznie czuły się przy psie dużym.

Dzień pierwszy. Wstępnym etapem było zapoznanie psów z nowym otoczeniem. Pierwszy kontakt psa z dzieckiem polegał na tym, że dziecko wybierało sobie psa, a następnie pies podchodził do niego i zaznajamiał się z nim, często machał ogonem, wachał rękę, okolice pasa; czasem pies nie musiał podchodzić do dziecka, wystarczyło skierowanie się w jego stronę.

Przy rozpoczęciu terapii najlepiej jest, gdy dziecko czeka na wybranego przez siebie psa na kocyku czy materacu. Unika się wtedy zagrożenia naruszenia przez dziecko terytorium psa, co mogłoby wywołać jego reakcje obronne, np. poprzez szczeknięcie, warknięcie, a w najgorszym wypadku atak.

Dzień drugi. Psy były zmęczone, okazywały zirygowanie, były niespokojne, niechętnie leżały, szybko się rozpraszały, oglądały się za siebie, reagowały na każdy ruch i hałas.

Ważne jest, aby nie eksploatować nadmiernie psów młodych, które dopiero nabywają doświadczenia, gdyż może to je zniechęcić do dalszej współpracy z dziećmi. Gdy widać jakąkolwiek oznakę zmęczenia, znużenia, a nawet zirygowania, należy pozwolić psu odpocząć, np. wyjść z nim na krótki spacer.

Po zajęciach psy odpoczywały aktywnie – wychodziły na spacer, biegały, bawiły się z innymi psami, odreagowywały bodźce stresowe, jakich dostarczyły im dzieci. Należy pamiętać, że w tym czasie psy powinny być odizolowane od ludzi, a zwłaszcza od dzieci.

Dzień trzeci. Zmęczenie psów minęło i zmieniło się w zojętnienie. W tym dniu doszło do zaśnięcia psa i dziecka podczas terapii, co jest rzadko spotykane. Musiała nastąpić komfortowa sytuacja, tzn. dziecko zachowywało się bardzo spokojnie, pies nie czuł żadnego zagrożenia z jego strony – oboje czuli się bezpiecznie w swoim towarzystwie.

Psy zaczęły już rozpoznawać „swoje” dzieci z poprzednich zajęć; gdy dziecko było w pobliżu, pies spoglądał w jego kierunku i machał ogonem. Generalnie wszystkie psy rozpoznawały dzieci, z którymi pracowały, już po jednych zajęciach.

Dzień czwarty. Był to pierwszy dzień pracy dla 10-miesięcznego psa rasy bolończyk. Był lekko przestraszony ilością ludzi, która go otaczała. Do dzieci podchodził ostrożnie, delikatnie; po oswojeniu się z otoczeniem i sytuacją chętnie





bawił się z dziećmi, prezentował im swoje umiejętności – stał i spacerował na tylnych łapach. Ze względu na swój wygląd chętnie był głaskany i przytulany.

Dzień piąty. Wprowadzony został kolejny nowy pies – 4-letni samiec rasy shi tsu. Tak jak poprzedniego dnia bolończyk, shi tsu był przestraszony, ale podczas poznawania otoczenia nabierał pewności siebie, coraz chętniej podchodził do dzieci i bawił się z nimi. Ze względu na swój wygląd i wielkość chętnie brany był na ręce, a nawet kładziony na dziecko. Jest to sytuacja wyjątkowo stresująca dla psa, ponieważ znajduje się on wtedy w nienaturalnej pozycji. Pies może chcieć gwałtownie wstać, zmienić pozycję, co mogłoby przestraszyć dziecko. Dużo tu zależy od przewodnika, pies musi mu ufać, a przewodnik musi być spokojny, opanowany, nie może dawać poznać po sobie jakiegokolwiek obawy, strachu czy też niepewności.

Dzień wolny od pracy. W tym dniu psy odpoczywały w swoich kojcach. Były odizolowane od ludzi, miały dostęp do jedzenia i picia, co pewien czas wychodziły na swobodny spacer.

Dzień szósty. Po dniu wolnym psy były ożywione, chętne do pracy, po wejściu do sali biegały, na nowo „przypominały sobie” otoczenie i bawiły się ze sobą. Po usłyszeniu głosów zbliżających się dzieci odwracały się w ich kierunku, machając ogonami. Terapia przebiegała bez zakłóceń.

Dzień siódmy. Po psach widać było zmęczenie, szczególnie u rocznej suczki mieszaniec, która często była rozkojarzona i trzeba ją było czymś zainteresować, żeby skupiła się na zabawie z dziećmi.

Często zdarzało się, że psy już w połowie dnia pracy były tak nakarmione przez dzieci, że nie chciały jeść więcej suchej karmy, choć odgrywała ona w terapii dużą rolę. Ziarenko suchej karmy umieszczano w zaciśniętej dłoni dziecka z przykurczem mięśni. Pies, chcąc wydostać ziarenko z dłoni delikatnie ją lizał, trącał nosem. Dziecko, czując wilgotny, ciepły język psa, rozluźniało mięśnie, przez co dłoń się otwierała, a pies zostawał nagrodzony ziarenkiem karmy. Taki sam efekt uzyskiwano za pomocą homogenizowanego serka nakładanego na dłoń bądź stopy dziecka. Dziecko rozluźniało się, gdy pies delikatnie wylizywał serek, przez co tonus mięśni się zmniejszał.



Dzień ósmy. Powrócili do pracy dwa psy: 2-letni labrador retriever po jednym, a roczny labrador po dwóch dniach wolnych. Były one wypoczęte, ożywione i pełne sił do zabawy z dziećmi. Dwa golden retrievery były bardzo zmęczone i czasami wręcz niechętnie do zabawy, za to dwie suczki – mieszaniec i labrador retriever, czuły się bardzo dobrze, chętnie podchodziły do dzieci i chciały być przez nie karmione.

Tego dnia 2-letni labrador retriever zareagował dość gwałtownie na zbliżającą się kobietę. Podeszła do niego (napierała na niego) w pozycji prostej, patrząc mu w oczy – przyjęła postawę dominującą, naruszyła jego strefę bezpieczeństwa, a on zareagował ze strachu szczekaniem. Natychmiast sytuacja została opanowana przez przewodnika – pies został uspokojony.

Dzień dziewiąty. Pojawienie się dwóch nowych psów wzbudziło zainteresowanie wśród dzieci, co pozwoliło odpocząć pozostałym psom. Nowe psy, ze względu na swój charakter i wyszkolenie, używane były do poszukiwań piłki (5-letni pies rasy border collie) i długich spacerów z dziećmi (3,5-letni pies rasy labrador retriever). Po pracy psy te były znacznie mniej zmęczone, mimo że były w ciągłym ruchu, niż te, które uczestniczyły w terapii „leżącej”. Labrador bardzo chętnie podchodził do dzieci, natomiast border collie wolał leżeć na kocu i czekać na polecenia przewodnika.

Dzień dziesiąty. Psy były zmęczone, jednak gdy zobaczyły dzieci chętnie do nich podchodziły. Widoczny był także duży postęp u dzieci, np. dziewczynka z lekkim autyzmem, bojąca się chodzić po schodach, bez żadnej obawy wchodziła i schodziła po nich z psem, a jej opiekun prawny stwierdził, że zaczęła więcej mówić; dziewczynka panicznie bojąca się psów zaczęła je głaskać bez żadnych oporów, a nawet pozwoliła psu polizać się po rączce; chłopczyk z syndromem ADHD potrafił się skupić przez dłuższy czas na głaskaniu psa, a jego opiekun stwierdził, że przy psie się wycisza i uspokaja.

Po 10-dniowym turnusie terapeutycznym psy musiały odpocząć, przez 3-4 dni były odizolowane od ludzi i od innych zwierząt.

Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonych obserwacji stwierdzono, że:

– praktycznie wszystkie psy rozpoznawały „swoje” dzieci już po jednych zajęciach terapeutycznych;

– na drugi, trzeci dzień psy przechodziły kryzys – były zmęczone, niespokojne, szybko się rozprasały, niechętnie leżały, reagowały na każdy ruch i hałas;

– psy mniej się męczyły, gdy miały podczas zajęć dużo ruchu niż gdy musiały cały czas leżeć;

– psy odpoczywały aktywnie – wychodziły na spacer, bawiły się z innymi psami, biegały, odciążając stres;

– zachowanie się psa podczas zajęć w dużym stopniu zależało od zachowania przewodnika; gdy przewodnik był spokojny, pewny tego co robi, wtedy i pies był spokojny, czuł się bezpieczny;

– na podstawie informacji uzyskanych od rodziców lub opiekunów prawnych dzieci biorących udział w dogoterapii stwierdzono pozytywny wpływ zwierząt na dzieci niepełnosprawne.

Wszystkie fotografie autorstwa Magdaleny Białas

Nasiona rzepaku i lnu oraz makuch rzepakowy w zestawach paszowych dla owiec wysokoplennych

Bronisław Borys

IZ ZZD Kołuda Wielka

Tłuszcze roślinne i zwierzęce są źródłami energii znacznie bardziej skondensowanej (ponad 2-krotnie) niż węglowodany [7]. W związku z tym, tłuszcze te znajdują coraz częściej zastosowanie w mieszankach paszowych dla zwierząt wysoko produkcyjnych w okresach wzmożonego zapotrzebowania na energię, np. u krów w początkowym okresie laktacji. Zagadnienie poziomu energetycznego żywienia samic zwierząt gospodarskich intensywnie użytkowanych rozplodowo oraz rodzaju stosowanych pasz energetycznych rozpatrywane może być w kilku aspektach. U wszystkich gatunków zwierząt są one ważne ze względu na wpływ na stopień rozwoju i stan fizjologiczny potomstwa bezpośrednio po urodzeniu, co warunkuje jego przeżywalność i zdolność do rozwoju w okresie postnatalnym. Według Studzińskiego i Valverde Piedra [23], podstawowym mechanizmem adaptacji termoregulacyjnej i zapobiegania hipotermii nowo narodzonych jagniąt jest efektywna stymulacja przemian energetycznych. Powiązana jest ona z warunkową obecnością własnej puli rezerw energetycznych, głównie w postaci brunatnej tkanki tłuszczowej wykorzystywanej w pierwszych godzinach życia w procesach termogenezy bezdrżeniowej, a potem z dostępnością i ilością składników energetycznych siary i mleka matki.



Zakład Deratyzacji „SZCZUROŁAP”

Wiesław i Jarosław Dobrzeńscy
ul. Graniczna 10
87-100 Toruń
tel. (0-56) 655-21-41 lub 654-65-47
tel. kom. 0 601-212-487

Wyniszczam całkowicie bytujące i dochodzące szczury, z gwarancją. Fermy, mieszalnie pasz, zakłady rolne, magazyny, bezpieczeństwo 100%. Metodę przedstawiłem w filmie „Szczurołap”. Dla zainteresowanych wdrażamy HACCP.

Poziom energetyczny i rodzaj pasz stosowanych w żywieniu matek, w aspekcie stopnia i tempa rozwoju ich potomstwa zarówno w okresie prenatalnym, jak i postnatalnym, budził i budzi szczególne zainteresowanie badaczy zajmujących się zwierzętami gospodarskimi, w tym przeżuwaczami. Coraz liczniejsze w ostatnich latach badania krajowe na przeżuwaczach (bydło, owce) wskazują, że dawki zawierające do 10% tłuszczów roślinnych (w różnych postaciach) nie wpływają niekorzystnie na przemiany w przewodzie pokarmowym i produktywność zwierząt, przy równocześnie korzystnym oddziaływaniu na jakość zdrowotną produktów od nich pozyskiwanych, tj. mleka i mięsa [9, 17, 20, 24].

W przypadku owiec wysokoplennych (np. plenno-mlecznej owcy kołudzkiej o plenności na poziomie 220%), w okresie wysokiej ciąży i karmienia jagniąt, oczekiwać można korzystnych efektów zastosowania tłuszczów roślinnych o dużej zawartości nienasyconych kwasów tłuszczowych. Kwasy te są prekursorami wielu enzymów i hormonów, oddziałujących korzystnie na pre- i postnatalny rozwój potomstwa [22]. Zwiększona podaż tych kwasów, w dawce dla matek w okresie wysokiej ciąży i naturalnego karmienia jagniąt, powinna wpływać korzystnie na rozwój i stan fizjologiczny potomstwa zarówno w okresie prenatalnym i okołoporodowym, jak i pośrednio – poprzez korzystne modyfikacje składu mleka.

W literaturze natrafiono na opracowanie Percivala i wsp. [15], którzy nie stwierdzili wpływu wielkości dodatku paszy treściwej oraz stosunku białkowo-energetycznego w żywieniu wysokokotnych owiec z ciężami bliźniaczymi na rozwój ich potomstwa, mimo zróżnicowanej wydajności siary i koncentracji w niej białka. Stosunkowo lepiej rozpoznane jest zagadnienie wpływu tłuszczów roślinnych w różnej postaci na wyniki tuczu i jakości mięsa tuczonych jagniąt. W badaniach wielu autorów [1, 2, 6, 12, 13, 14, 24] wykazano celowość i na ogół korzystne efekty stosowania dodatku olejów roślinnych w mieszankach dla tuczonych jagniąt. Korzystniejsze efekty uzyskiwano przy stosowaniu nasion lnu niż rzepaku podwójnie ulepszonych („00”) oraz różnych form chronionych niż nasion surowych, szczególnie rzepaku, ze względu na obecność substancji antyżywniowych.